

Sierpowski Stanisław, prof. dr hab.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań), Instytut Historii
Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland (stansierp@op.pl)

Genewskie echo wrogości Sikorskiego i Piłsudskiego z 1931 r.

Tytułowe osobistości mieszczą się wśród najwybitniejszych polskich polityków i wojskowych minionego wieku. Ich nazwiska funkcjonują również w opracowaniach poświęconych dziejom powszechnym lat międzywojennych i II wojny światowej. Pierwszoplanową rolę Piłsudskiego, okrzykniętego wskrzesicielem państwa polskiego i najważniejszego obrońcy cywilizacji zachodniej przed nawałą bolszewicką, częściowo tylko równoważy wybitna rola, jaką odegrał Władysław Sikorski jako generał i premier rządu w czasie kryzysu wywołanego morderstwem prezydenta Narutowicza, a zwłaszcza jako przywódca Polski walczącej w latach II wojny światowej.

Wybującej legendzie Piłsudskiego, współkreowanej przez samego zainteresowanego (na co zwłaszcza zwraca uwagę w swych pracach Antoni Czubiński pisząc ostatnio, że Marszałka cechowała „wielka pewność siebie i megalomania”¹), towarzyszy niezmiennie żywe zainteresowanie tragicznym finałem życia Sikorskiego. Atmosferę sensacji i spekulacji podgrzewają także władze Wielkiej Brytanii, które ignorując olbrzymie zainteresowanie tragedią gibraltarską, prolongowały w czerwcu 1999 r. tajność posiadanej dokumentacji. Wsparły tym samym i tak silną grupę badaczy, którzy sądzą, że śmierć Sikorskiego była aktem sabotażu, a nie wypadku spowodowanego zablokowaniem sterów wysokości, do czego doszło wkrótce po starcie².

¹ A. Czubiński, *Konflikt Piłsudski-Szeptycki (1920-1926)*. W: *Studia historyczne nad polityką, gospodarką i kulturą*. Redakcja naukowa B. Halczak. Zielona Góra 2002, s. 191.

² Najpełniej okoliczności katastrofy przedstawił D. Irving, *Accident. The death of General Sikorski*. London 1967 (tł. polskie Pruszków 2000), z autorów polskich o problemie tym m.in. pisali Eugeniusz Duraczyński, Jerzy Klimkowski, Włodzimierz T. Kowalski, Marian Kukiel, Walentyna Korpalska, Olgierd Terlecki, Marian Turski, Roman Wapiński.

Trwałym elementem biografii obu tytułowych bohaterów tego tekstu jest ich wzajemna wrogość, którą rozpoczął spór z 1915 r. w sprawie dróg wiodących do odrodzenia państwowości polskiej. W istocie był to jednak konflikt dwóch niewątpliwych indywidualności – urodzonego w 1881 r. Władysława Eugeniusza Sikorskiego – nieźle prosperującego inżyniera, współorganizatora Związku Strzeleckiego i szefa Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego ze starszym o 14 lat Józefem Klemensem Piłsudskim – najpierw Brygadierem Legionów później Naczelnikiem Państwa i centralną postacią odrodzonej Polski³. Ale także Sikorski, chociaż jednym z filarów przegranej orientacji filoaustrackiej, na firmamencie odrodzonej Polski odegrał wybitną rolę. W wojnie 1920 r. kompetentnie i szczęśliwie dowodził w randze generała podporucznika piątą, a później trzecią armią; w 1921 r. objął stanowisko szefa sztabu generalnego, w końcu 1922 r. został premierem i ministrem spraw wewnętrznych – walczył przyczyniając się do opanowania kryzysu wewnętrznego wywołanego morderstwem pierwszego prezydenta odrodzonej Polski. Schodząc z urzędu ministra spraw wojskowych, objął w grudniu 1925 r. stanowisko dowódcy Okręgu Korpusu we Lwowie. Chociaż Sikorski był jednym z najbardziej eksponowanych przeciwników Piłsudskiego, uchylił się od przybycia do Warszawy w dniach przewrotu majowego, mimo usilnych nalegań premiera Witosa oraz sztabu generalnego⁴.

Zwycięzcy, niepomni szczególnie ważnej roli Sikorskiego w oddaleniu widma wojny domowej, ubezwłasnowolnili dowódcę okręgu, przydzielając mu na szefa sztabu płka Adama Koca, jednego z najbardziej aktywnych piłsudczyków. „Warszawka” pokpiwała sobie uważając, że piłsudczycy przykryli Sikorskiego kocem... Osaczenie Sikorskiego, mające głównie na celu odstraszenie jego sojuszników⁵ trwało do 19 marca 1928 r., kiedy to został

³ Zob. szerzej R. Wapiński, *Władysław Sikorski*. Warszawa 1978; M. Kukiel, *General Sikorski*. Londyn 1995; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*. Warszawa 1988; W. Suleja, *Józef Piłsudski*. Wrocław 1995.

⁴ Szeroko problem omawiają A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*. Warszawa 1989; A. Garlicki, *Przewrót majowy*. Warszawa 1987.

⁵ R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, s. 171.

zwolniony ze stanowiska dowódcy Okręgu Korpusu we Lwowie. Zawsze bardzo aktywny i pełen energii wówczas 46 letni generał aż do 1939 r. pozostał bez przydziału służbowego. Towarzyszące temu różne upokorzenia, tzw. „obrzydzenie życia” obejmowało także zagranicę, gdzie starał się poszukiwać sojuszników dla swej istotnie fatalnej sytuacji. Ale i tam dosięgały go „szpiegowskie” macki piłsudczyków, jak tego dowodzi wspomnienie dyplomaty Kajetana Morawskiego z lata 1929 r. O jego rozmowie z Sikorskim w paryskiej Café de la Paix napomknął minister August Zaleski przyjmując sprawozdanie Morawskiego z jego misji mówiąc „z uśmiechem, że miał już z trzech stron raporty o tym spotkaniu”⁶.

Sikorski najczęściej bawił w bliskiej mu pod wieloma względami Francji oraz Szwajcarii, gdzie chętnie konferował z Ignacym J. Paderewskim, którego bulwersowały i bolały szykany wobec bliskiego mu gen. Tadeusza Rozwadowskiego (zmarł w 1928 r.) czy też „barbarzyństwo” procesów sądowych wobec liderów Centrolewu. Z sugestiami gen. Sikorskiego wiązano nieobecność Paderewskiego w Warszawie na odsłonięciu pomnika Woodrowa Wilsona, którego był autorem, gdyż mogłoby to być odebrane jako pojednanie z rządem⁷.

Pokłosem jednej z peregrynacji szwajcarskich była dłuższa rozmowa Sikorskiego odbyta 24 sierpnia 1931 r. w Genewie z Williamem Martinem – znanym i znakomitym dziennikarzem, zaprzyjaźnionym z wieloma wpływowymi politykami międzywojennej Europy z Edwardem Beneszem na czele. Środowisko ligowe zetknęło się z nim już u progu formalnej działalności Międzynarodowego Biura Pracy, gdzie kierował Service des Études Générales. Znany i dobrze redagowany informator Georgesa Ottlika wspomina Williama Martina w kontekście działalności Komisji Współpracy Intelktualnej, dla której

⁶ K. Morawski, *Wspólna droga*. Paryż brw., s. 166-167.

⁷ H. Lisiak, *Paderewski. Od Kuryłówki po Arlington*. Poznań 1992, s. 168; por. szerzej M. M. Drozdowski, *Paderewski-Sikorski. Współpraca i przyjaźń w świetle korespondencji z lat 1928-1941*. W: Władysław Sikorski – Ignacy Paderewski, praca zbiorowa pod red. Cz. Blocha. Lublin 1988.

jako reprezentant Międzynarodowego Biura Pracy przygotował ekspertyzę o warunkach życia i pracy muzyków⁸. Działalność w Biurze kłóciła się jednak z jego temperamentem i dziennikarskimi tęsknotami. Po czteroletnim rozbracie z *Journal de Genève* powrócił do pióra, stając się gwiazdą pierwszej wielkości w zakresie komentarzy dotyczących polityki zagranicznej. O pozycji Williama Martina w środowisku ligowym wymownie świadczą przemówienia wygłoszone na bankiecie z okazji jego 45 urodzin w 1933 r. gdzie zabrali głos sekretarz generalny Ligi sir Erick Drummond, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Harold Butler oraz kilku innych prominentnych osobistości życia politycznego i towarzyskiego Genewy, Szwajcarii i Europy⁹. Dodać trzeba, że był on także krótko profesorem L'Ecole Polytechnique Fédérale, autorem kilku książek poświęconych głównie historii Szwajcarii, które cieszyły się dużym wzięciem. Niektóre z nich (np. „*Essai sur la formation d'une Confédération d'Etats*” opublikowana w Paryżu) miały kilka wydań, pierwsze w 1926, szóste w 1966 r. Tym większym rezonansem odbiła się wiadomość o śmierci Martina w 46 roku życia na skutek powikłań grypowych.

Bogate archiwum osobiste Williama Martina zostało przejęte przez Archiwum Ligi Narodów w Genewie. Znajdują się w nim m.in. notatki z rozmów odzwierciedlających poglądy społeczno-polityczne interlokutorów z różnych państw i kręgów cywilizacyjnych. Odnalezione przed kilkunastu laty wynurzenia gen. W. Sikorskiego nie zostały opublikowane. Sądzę, że zasługują na to gdyż dodatkowo ilustrują nie tylko wrogość wobec rozwoju sytuacji w Polsce zdominowanej „wyborami brzeskimi”, ale także zastrzeżenia pod adresem polityki francuskiego sojusznika, co Sikorskiego bolało szczególnie

⁸ *Annuaire de la Société des Nations 1920-1927. Préparé sous la direction de Georges Ottlik. Genève 1927, s. 645.* Okazjonalnie można dodać, że w stale rozbudowywanej strukturze Ligi Narodów miejsce Komisji Współpracy Intelktualnej było wyeksponowane m.in. przez to, że powołania do jej składu miały charakter personalny jako dowód uznania przez Radę Ligi pozycji w świecie nauki i kultury. Gwiazdami pierwszej wielkości pierwotnego 12-osobowego składu Komisji był Albert Einstein oraz – wedle oficjalnego zapisu – Curie-Skłodowska – profesor fizyki Uniwersytetu w Paryżu i profesor honorowy Uniwersytetu w Warszawie – por. *Résolution du Conseil 15.V.1922. Procès – verbaux du Conseil XVIII, s. 535.*

⁹ P. de Azcárate, *William Martin*. W: *William Martin. Un grand journaliste à Genève, publié sous la direction de Pablo de Azcárate*. Genève 1970, s. 19.

mocno. Być może poniższe słowa jednego z najbardziej czczonych Polaków XX w. stanowić będą zachętę dla nowych uogólnień.

* * *

General Sikorski

24 sierpnia 1931 r.

Były premier rządu polskiego

Nie można obarczać marszałka odpowiedzialnością za to co dzieje się obecnie w Polsce, ponieważ już od miesięcy nie odgrywa on żadnej roli w polityce polskiej. Po wyborach wyjechał na Maderę gdzie spędził cztery miesiące. Od powrotu przebywał stale na wsi i na wypoczynku. Stan jego zdrowia nie jest z pewnością dobry. Wydaje się, że ma powracające ataki szaleństwa i zapewnia się, że to on pewnej nocy, w czasie takiego ataku, zabił jednego ze swych strażników w Belwederze.

Nieszczęściem jest, że teraz znosimy jego system bez niego, co jest jeszcze poważniejsze. Grupa pułkowników, którymi jest otoczony, posiada niezmiernie niskie walory moralne i mentalne. Pan Zaleski broni nieustannie w Genewie polityki, nad którą ubolewa i która nie jest jego. Ale jego dni są policzone, i sukcesja jego będzie przejęta przez Becka. Kiedy był attaché wojskowym w Paryżu, miał kochankę, która była na usługach bolszewików, i sztab francuski otwarcie oskarżał go o dostarczanie Rosjanom informacji na temat Francji. Jest to człowiek spalony z każdego punktu widzenia, ale nie wiadomo w jaki sposób ujął Piłsudskiego, u którego był szefem gabinetu. To właśnie on jest od teraz prawdziwym ministrem spraw zagranicznych Polski, i jest to dla nas katastrofa.

Kraj był niesłuchanie przygnębiony wydarzeniami Brześciu Litewskim i sposobem przeprowadzenia wyborów. Jeżeli wybory byłyby wolne, rząd nie otrzymałby 30 miejsc. Miał ich 247 i liczba ta nie została wybrana przypadkowo. Marszałek, który jest niesłuchanie zabobonny, wierzy, że jego szczęście zależy od liczby 13: $2+4+7=13$; minister spraw wewnętrznych całą noc spędził przy telefonie by błagać prowincje, aby nie wybierały deputowanych rządowych, ponieważ to zepsułoby jego obliczenia.

W dziedzinie polityki zagranicznej rozumie się, że Polska nie chce wojny, ale nie jestem absolutnie pewien czy myśl o wojnie przeciwko Rosji nie zaprzętała umysłu któregoś z naszych pułkowników. Sam marszałek zawsze był zdania, że należy oderwać Ukrainę od Rosji. Jest to polityka, którą można przeprowadzić w jednej chwili, chociaż osobiście nigdy za bardzo nie wierzyłem w jej przyszłość.

Już w chwili, gdy marszałek szedł na Kijów w 1920 r. było to prawdopodobnie pomyłką, teraz byłoby to szaleństwem. Jednak najpoważniejszym szaleństwem jest to, że w chwili gdy prowadzi się tę politykę przeciw Ukrainie jednocześnie prowadzi się w Galicji wschodniej politykę naznaczoną pacyfikacjami. To oto dowodzi wyrobienia politycznego naszego kierownictwa.

Nie sądzicie, że reżim ten ma oparcie w armii. Popularność marszałka bardzo tam zmalała, a popularność jego otoczenia nie istnieje. Jest on otoczony osobistościami, które w armii prestiżu nie mają. Jakość techniczna armii znacznie się pogorszyła i ostatecznie marszałek został zmuszony do zmniejszenia żołdu oficerom, co z trudem zostało mu wybaczone. Jeżeli marszałek zniknąłby, to jego reżim nie przetrwałby trzech tygodni.

Nie mogę ukrywać, że jesteśmy zawiedzeni polityką francuską w Polsce. Wydaje mi się, że Francja nie powinna była dać wrażenie Niemcom, że zbliżenie francusko-niemieckie jest możliwe bez uspokojenia z Polską. Francuzi powinni byli powiedzieć Niemcom od początku: porzućcie wszelkie nadzieje. Przeciwnie,

myślą Pana Brianda było to, że najpierw trzeba porozumieć się z Niemcami, a z tego oczywiście wyniknie polepszenie się stosunków polsko-niemieckich. Nie ma nic mniej pewnego i my zdajemy sobie doskonale sprawę, że jeżeli raz dojdzie do zbliżenia francusko-niemieckiego, Polska przestanie wzbudzać zainteresowanie Francji jako swego rodzaju przeciwwaga.

Szczerze mówiąc sądzimy, że jest to fałszywe posunięcie ze strony Francji, gdyż w dniu kiedy Niemcy odseparują ją od Polski, Francja będzie pośród tych dwóch partnerów partnerem słabszym i wszelkie korzyści z takiego stanu rzeczy przypadną Niemcom. Ale, jeżeli tego nie rozumieją w Paryżu, jest to w dużej mierze winą naszych dyplomatów. Na ogół, jesteśmy bardzo źle reprezentowani, szczególnie w Paryżu i Berlinie. I w tym właśnie tkwi wielkie nieszczęście¹⁰.

¹⁰ Archives de la Société des Nations. Founds Martin. Conversations. 2 ème partie. 1931, s. 1500-1501.